

– wystąpi klezmer – też polski Żyd.

Choć to ci sami muzycy grają,
tylko dyskretnie się przebijają.
Nie widać tego, bo w karczmie mrok
– a goście po piwie, ma słaby wzrok...

W karczmie na miedzy Sopotu z Gdańskiem
wszyscy humory mają szampa,skie.
Francuz, Holender, Niemiec i Czech
– muzyka, tańce, radość i śmiech!

Szwedzki turysta ze „svenską flicką”
tańczą porwani polską muzyką!
Niemiec, gdy piwa opróżnił dzban
– z puszystą Helgą te ruszył w tan.

Biznesmen z Rosji w rytm krakowiaka,
jak Rus, z przysiadem tańczy kozaka!
Polkę zatańczyć chciał także Czech
– ale go w barze zatrzymał „Lech”.

Para Francuzów w karczmie od rana
miód polski pije zamiast szampana.
Nie chcą ślimaków jeść ani żab
– tak im smakuje bigos i schab.

Wuj Sam przyjechał aż z Ameryki,
by w karczmie słuchać polskiej muzyki.
Oberka! – krzyknął z Chicago gość
– bo jankeskiego rapu mam dość!

Polską muzykę wspaniałą macie,
nie zamykacie jej w rezerwacie!
Skocznych melodii potrzeba nam
– grajcie „Sokoły”! – dolary dam!

Nasza biesiada zawsze jest w cenie
w Stanach, w Australii albo w skansenie.
Dla zagranicznych gości to hit
– dla polskich mediów – wiocha i wstyd!

Choć do lamusa przeszły Pewexy,
to prezenterzy mają kompleksy.
Dlatego w radio oraz w TV
– nadal zachodnia muzyka brzmi!

Jedyna szansa jest dziś w Polonii,
że dla potomnych folklor uchroni.
Nawet w Australii sławi swój kraj
– Polaku! w Polsce – po prostu graj!

II nagroda w I Konkursie satyrycznym im. Andrzeja Gawrońskiego w kategorii wiersz,
zorganizowanym przez Krystynę Gawrońską i Polsko-Australijskie Towarzystwo Kulturalne w
Australii Zachodniej